Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 9 Maja 1911 roku | № 54

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Każdy z powyżej opisanych gwałtów był wprawdzie odwetem za jakąś ciężką obrazę, krzywdę, czyn zbrodniczy, ale zawsze takie wymierzanie sobie samemu doraźnej sprawiedliwości, czy to z buty i samowoli, czy to nawet z konieczności spowodowanej brakiem lub niedołęstwem władz karnych i wykonawczych jest smutną nader cechą stosunków społecznych. Trafiał się odwet i na tych przemocnych, wszechwładnych, udzielnych—trafiał się odwet i na szlachtę, ale to było nadzwyczajną rzadkością.

Nie ruszał się lud, przygnieciony ciężarem ucisku, cierpliwy, milczący, oniemiały w rezygnacyi, nie ruszały się i miasta, wydane na pastwę samowoli, pozbawione najkonieczniejszych warunków nie już rozwoju, ale prostego bytu.

Na kilka lat dopiero przed wielką katastrofą polityczną i społeczną, przed buntem kozackim, jakoby wstępne, ostrzegające wybuchy kipiącego już wulkanu, zdarzają się objawy zbiorowego oporu miast, osobliwie w ziemi halickiej.

W r. 1646 Śniatyn podnosi formalny rokosz przeciw swemu staroście Piotrowi Potockiemu, który odbiera mu resztkę dawnych municypalnych wolności. Mieszczanie i przedmieszczanie zdobywają się na krok oryginalnej, prawdziwie rozpaczliwej determinacyi — opuszczają miasto wszyscy co do głowy. Cała ludność z dziećmi, dobytkiem, bydłem, nawet z ulami pszczół wynosi się z miasta i zakłada wielki obóz w czystem polu nad granicą wołoską. Odbywszy tam wiece, mężczyźni wracają do Śniatyna, wpadają do cerkwi, wynoszą krzyż na rynek i przysięgają na mękę Zbawiciela, że się nawzajem nie opuszczą i wytrwają w walce o swoje prawa przeciw staroście. Wracają potem do swojego obozu i wysyłają delegatów do króla. Gdy ci delegaci wrócili z glejtem królewskim, mieszczanie wpadają tłumnie do opustoszałego miasta, każą woźnemu obwoływać glejt królewski na czterech rogach rynku, szturmują i opanowują ratusz i usiłują dostać się do

zamku. Dowodził im niejaki Wasyl Cynta, wołoskiego pochodzenia. [1])

Rok jeszcze przedtem wybucha podobny bunt w Haliczu także przeciw staroście, drugiemu Potockiemu, Stanisławowi.

Tym razem szlachcic, dzierżawca wójtowstwa halickiego, Wojciech Tyrawski, mając osobiste powody do nienawiści przeciw Potockiemu, staje na czele ruchu. Na jego wezwanie mieszczanie gromadzą się zbrojni w nasadzone kosy na rynku i opanowują ratusz. Tyrawski odbija jednego z przewódców ruchu, który był więziony w zamku, niejakiego Łesiuka z Załukwi, prezentuje go jeszcze okutego ludowi i wśród podburzającego przemówienia każe go uwolnić z łańcuchów, a gdy nadbiega wraz ze strażą burgrabia zamkowy Paweł Grembowski, Tyrawski woła na Haliczan: „Zrzućcie go z góry, rozsiekajcie tego psiego syna!“ Grembowski ledwie uchodzi z życiem, mieszczanie pewni są wygranej sprawy, ale cały ruch kończy się na zuchwałej awanturze, wyprawionej przez Tyrawskiego, który lud podburzał tylko dla dogodzenia osobistej zemście. Urządza zamach na Potockiego w czasie sejmiku, a umówiwszy się z mieszczanami, że na dany alarm w dzwony kościelne mają mu przybyć z zbrojną pomocą i ukrywszy w plebanii gromadkę żołnierzy, których mu dostarczył jego przyjaciel Adam Kałuski, wpada do kościoła, gdzie się odbywał właśnie sejmik i z okrzykiem: „Co ma być potem, czemu nie zaraz!“ rzuca się z szablą na Potockiego, rani go i byłby go zabił na miejscu, gdyby oboźny Adam Kazanowski i chorąży ruski Jan Turobojski nie byli pospieszyli z ratunkiem. Tymczasem kilku z szlachty zapobiegło uderzeniu na gwałt w dzwony, a tem samem zbiegowisku i niechybnemu rozlewowi krwi [2]).

Skazanie szlachcica, schwytanego *in recenti crimine* przez władze miejskie po za Lwowem prawie nigdy się ni zdarza a i Lwów, który oprócz większyc praw miał także i większe siły do i wykonania, ciężko nieraz za taki akt spr wiedliwości musiał pokutować. Zdarzył s nawet w r. 1647 godny zapisania fakt, szlachcic pewien nieznaczny, Piotr Ka szewski, skazany na ratuszu lwowski za poranienie mieszczanina na 100 grz wien i na 6 tygodni więzienia, osiągn formalny wyrok śmierci (poenam talion videlicet colli) na całym urzędzie lwo skim, bo trybunał zadekretował, aby bu mistrz i ławnicy dali głowy pod mie katowski (eosdem capite plectendos es demandat [1]).

Nie ma śladu, aby w którem kolwie z najznaczniejszych po Lwowie miast w jewództwa ruskiego magistrat śmiał uk rać szlachcica. Jeden tylko Halicz w ro 1610 wyjątkowo zdobył się na to.

Urząd miejski pojmał za jakiś sz radny występek Jakóba Jabłonowskieg osądził go na śmierć i natychmiast ści kazał, o co wdowa po straconym wy czyła miastu proces.

Kołomyjski magistrat uczynił tak s mo z administratorem prowentów sta stwa, ale ten nie był szlachcicem.

Tłumny natomiast odwet uciska i krzywdzonej ludności— rodzaj ame kańskiego *lynchu* — zdarza się n kiedy.

Liczna rodzina Ramułtów była bar ciężkim sąsiadem miastu Drohobyczo najeżdżała je nawet zbrojno i dopuszcz się otwartych gwałtów, jak np. w ro 1603, kiedy to Ramułtowie wypra w mieście krwawą awanturę i dwóch skich księży ranili a trzeciego Fed proboszcza Raniowskiego, zabili. Przy n bliższej sposobności mieszczanie uderz na gwałt w dzwony, napadają tłum na dwóch Ramułtów, srodze ich turbu uciekających w gospodzie szturmują, c ladź ich rozpędzają, tak, że obaj szlach tylko cudownym sposobem uchodzą śmi ci, chroniąc się do kościoła.

[1]) Akta grod. halickie, tom 139, str. 1479.
[2]) Akta grodowe halickie tom 138, str. 501—503, 559 — 562.

[1]) Akta grodowe Lwowa t. 366, str. 2115—2

Oryginalną śmierć zginął w r. 1618 we Lwowie szlachcic Jan Kurnatowski z rąk Ormian. Był to akt odwetu. Przejeżdżając ulicą ś. Jana, zamieszkaną przez samych Ormian, Kurnatowski dopuścił się jakiejś niewiadomej burdy. Pod przewodem Krzysztofa Chaczki — jak wyraża się zapisek w aktach — rzucili się ku niemu Ormianie i ukamienowali go. Wszystko co żyło na tej ulicy — nawet kobiety i dzieci — poczęło miotać kamienie na Kurnatowskiego, który padł trupem pod tym gradem pocisków [1]).

Przy wydawaniu sądu o społeczeństwie polskiem owoczesnem należy liczyć się z dwoma rozstrzygającymi czynnikami. Z jednym wewnętrznym i bezwzględnym, z drugim zewnętrznym, zawisłym od wyjątkowych stosunków czasu.

Wewnętrznym i bezwzględnym czynnikiem jest ów nieszczęsny ustrój, a raczej zupełny rozstrój urządzeń prawnych i politycznych, przy którym chyba tylko społeczeństwo, złożone z samych ludzi bez namiętności i bez egoizmu, z samych istot o nieziemskich cnotach mogło żyć w spokoju, w ładzie, w bezpieczeństwie mienia i życia.

Czynnikiem zewnętrznym jest czas ze swymi wypadkami, który był tego rodzaju, że nawet w doskonale zorganizowanem i pod ścisłą opieką prawa żyjącem społeczeństwie, musiałby był wywoływać koniecznie objawy obyczajowej anarchii i zdziczenia.

Troje bezkrólewi połączonych z zawichrzeniem całej Polski, rokosz Zebrzydowskiego, nieszczęsna awantura z Dymitrem Samozwańcem, wojny moskiewskie, szwedzkie, tureckie, zaciągi rot swawolnych na służbę zagraniczną — same opłakane akcye, skierowane na zewnątrz a wracające zgubną falą klęsk, nieszczęść i spustoszenia do wnętrza kraju—buntownicze konfederacye wojskowe, które były potężnem źródłem anarchii nietylko politycznej ale i społecznej — daleko więcej przyniosły klęsk Polsce niż tego były warte zdobycze oręża; ustawiczne zagony tatarskie, których sam Stanisław Żółkiewski — jak to powiada w jednym ze swych listów—zapamiętał trzydzieści, a które obok bezprzykładnego spustoszenia niosły tej właśnie dzielnicy polskiej, o której piszemy, także i klątwę koniecznej w następstwie demoralizacyi, jaką wywołać muszą popłoch, trwoga i gwałtowne zerwanie wszystkich normalnych warunków codziennego życia—zważmy to wszystko na szali rozwagi i zapytajmy, gdzie jest na świecie naród, gdzie kraj taki, w którym by wśród takich czasów i takich wypadków nie pękały podwaliny publicznego ładu, nie dziczały obyczaje nie wyradzał się nierząd społeczny?

A na domiar wszystkiego, co za sąsiedztwo, jakie ściany graniczne miała Polska! Wołosza—palenisko, ciągle krwią dogaszane i ciągle nowem płomieniem ziejące, Węgry zawichrzone do dna wojną turecką i walkami domowemi, Siedmiogród, w którym w ciągu 13 lat (1601—1613) siedm razy zmieniają się książęta, kolejno mordowani lub wypędzani — nie mówiąc już o bezpośredniem pobliżu „paszczęki tatarskiej“, zawsze rozwartej i zawsze głodnej łupu jassyru.

Czasy powyższe na ogół były krwawe. W ościennych wszak Niemczech tłumy uszlachconych zbójców w r. 1603 tak się rozmnożyły, że żadne miasto, żadne sioło nie było bezpieczne przed bandami, domagającemi się okupu pod groźbą rzezi i pożogi?

Niemieccy Mordbrennerzy, organizowali się nietylko pod tajemnemi hasłami, ale i pod otwartymi znakami zbrodniczego związku np. bandy „lwa skaczącego“, „strzały z pierścieniem“, „krzyża ś. Andrzeja“ i t. p., które pustoszyły całe okolice Meklemburga, Saksonii, Turyngii

Cesarz Rudolf II w r. 1616 zarzuca szlachcie niemieckiej, że dopuszcza się „morderstw, zabójstw, samowolnych gwałtów i zbrodni, cudzołóstwa, kazirodzi-

[1]) Akta grod. Lwowa, t. 371, str. 1487—1489.

wa", [1]) a jeden ze spółczesnych pisarzy nazywa szlachtę „bandą epikurejczyków, obrzydłych wieprzów, zuchwalców, pyszałków, bluźnierców, warchołów, sprośnych pasibrzuchów, żarłoków i pijaków, dla których obyczajność i honor są hańbą, a wszelka hańba i nikczemność honorem, którym za prawo stoi gwałt, bunt, zuchwalstwo i samowola". [2])

W Niemczech również w roku 1581 stracono dwóch złoczyńców, z których jeden zamordował 964 osób i 6 dzieci, drugi 544 osób.

Na tak małej przestrzeni, jaką zajmowało księstwo Ansbach—Beureuth, liczące razem 90,000 dusz w przeciągu 28 lat (od 1575 do 1603) torturowano 1441 złoczyńców, stracono 174 a innemi ciężkiemi katuszami, skarano 309. [3])

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wyjaśnienie senatu.** W Królestwie Polskiem na żądanie władz sądowych unieważniono kilka umów rejentalnych, zawartych pomiędzy Żydami i właścicielami kopalń rudy żelaznej. Unieważnienie nastąpiło na mocy ustawy górniczej, która zabrania Żydom trudnić się górnictwem. W sprawie tej zachodni zarząd górniczy otrzymał obecnie wyjaśnienie senatu, że na mocy ustawy górniczej, Żydom nie wolno zajmować się górnictwem, t. j. dobywać rudy, lecz prawo nie zabrania nabywania i prowadzenia handlu tym produktem.

— **Akademia medyczna.** Wojskowa Akademia medyczna w Petersburgu w ostatnich latach przyjmowała na studya nie tylko tych, którzy ukończyli gimnazy klasyczne, lecz także wychowańców szkó realnych, korpusów kadeckich, semina ryów duchownych, a nawet szkół han dlowych, przyczem stosowano „konkur atestatów", t. j. przyjmowano słuchaczy n zasadzie oceny ich patentów. Z powod znacznego napływu kandydatów, jako te i dla oceny, czy dany kandydat moż obrać sobie zawód lekarza, zastosowan będą w r. b. konkursowe egzaminy (prze osobną komisyę, złożoną z 3—4 profeso rów) z języka rosyjskiego, z fizyki, mate matyki, łaciny i z jednego z językó nowych.

— **Rewizya senatorska.** Czytamy w „War. Słowie:"

„Część komisyi rewizyjnej senatora Neudhardta, która prowadzi śledztw w sprawie nadużyć popełnionych prze firmę K. Rudzki i Sp. przy budowie 3-g mostu na Wiśle kończy już swe prac w tygodniu bieżącym. Jak słyszeliśmy rezultatów konkretnych śledztwo nie wy da żadnych. Komisya stwierdziła, c prawda, fakt dawania łapówek i inn przestępstwa, lecz rozpoczynanie postępo wania karnego w tej sprawie obecni okazuje się już niemożliwe skutkiem prze dawnienia, ponieważ przestępstwa, o któ rych mowa, zostały spełnione w okresie poprzedzającym Manifest, z roku 1904 według którego przedawnienie oznaczo ne w prawie dla tego rodzaju prze stępstw na lat 8 skraca się o $^1/_3$, czyl do lat 5 i miesięcy 4-ch. Tym sposobem termin tego skróconego przedawnienia ju upłynął.

— **Nowe pancerniki.** Budujące si obecnie w Petersburgu cztery nowe pan cerniki typu „Dreadnought" kosztowa mają ogółem 148 milionów rubli, z czeg 109 mil. przypada na korpusy, mechani zmy i pancerze, 9 mil. na artylery i 30 mil. na materyały bojowe. Dwa pancerniki mają być w lecie r. b. spu szczone na wodę, dwa inne pozostan w warsztatach do przyszłego roku. Budo wa tych olbrzymów zajmie pięć lat, co uważać należy za nader długi okres, gdyż w Anglii i Niemczech wykończenie okrę tów odbywa się w ciągu $1^1/_2$ roku. No wym pancernikom nadano nazwy dawne „Petropawłowsk", „Gangut", „Sewastopol" i „Połtawa".

— **Odległe echa odezwy wyborskiej.** W tych dniach senat skazał na usunię cie ze stanowiska b. kostromskiego gu-

---

[1]) Codex Augusteus u Janssena l. c. str. 354.

[2]) Nicolaus Selnekker u Janssena l. c. str. 226. Spangeberg, Adelsspiegel tamże str. 227.

[3]) Pommersche Chronik, u Janssena l. c, str. 454—458.

bernialnego marszałka szlachty, Szułopnikowa, który w r. 1906 na zebraniu marszałków szlachty guberni kostromskiej, zaproponował, aby do księgi szlachty kostromskiej zapisać: Muromcewa, Grodeskula, Iwanickiego, ks. Dułgorukowa, von-Rutzena, Jakuszkina, Janowskiego i Kotlarewskiego, wykreślonych z innych zgromadzeń szlacheckich za podpisanie odezwy wyborskiej.

— **Sprawy szpitalne.** Szpital pod wezwaniem św. Stanisława dla chorób zaraźliwych, znajdujący się w centrum ludnego przedmieścia wolskiego, a bezpośrednio w sąsiedztwie centralnego depo tramwajowego i kilku wielkich fabryk powoduje ponowny protest obywateli wolskich. W tym celu przygotowuje się zbiorowa akcya, do której przyłączają się przemysłowcy wolscy z żądaniem co najrychlejszego przeniesienia szpitala dla chorób zaraźliwych w inne miejsce z przeznaczeniem istniejących budynków szpitalnych dla innych kategoryi chorych, których obecność nie zagraża bezpieczeństwu dla kilkudziesięciu tysięcy miejscowej ludności. W sprawie tej przed rokiem już zaprojektowano przenosiny szpitala dla chorych zaraźliwych na place obszerne, kupione pod niedozwoloną budowę rzeźni centralnej, na przedmieściu Koło. Obszar miejsca w Kole pozwala nie tylko na zbudowanie dowolnej wielkości szpitala, lecz i otoczenie go obszernym parkiem izolacyjnym, oddzielającym całkowicie szpital od siedzib mieszkalnych przy rozwoju w tę stronę miasta. Projekt ten spotkał się w swoim czasie z krytyką nieprzychylną, która zarzuciła, że zaprojektowanie nowego szpitala tamuje rozwój i poprawę istniejącego, który istotnie został znacznie rozszerzony i ulepszony. Nie zapobiega to jednak możliwemu szerzeniu się zaraz, skutkiem obecności chorych zaraźliwych w zaludnionej i fabrycznej dzielnicy.

— **Gratyfikacya na kolei warsz.-wiedeńskiej.** W związku z nadzwyczaj pomyślnymi wynikami eksploatacyi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, rada zarządzająca tej drogi zaprojektowała wyznaczyć na gratyfikacyę dla pracowników sumę 350,000 rubli, t. j. półtora raza więcej niż w r. z.

ZAGRANICZNA.

* **Powstanie w Arabii.** Według doniesień z Chodejdy d. 24 z. m. odbyła się krwawa bitwa w El-Sajdze. Wojska tu-

---

11. # Szwecya po wojnach z Polską.

(*C. d.*)

Bitwa morska wydana flocie rosyjskiej pod Hegland, aczkolwiek nierozstrzygnięta, pokazała geniusz żeglarski Szwedów i rolę, jaką w zatokach: Botnickiej i Fińskiej odgrywają statki małego rozmiaru.

Dzięki powyższej bitwie Gustaw III mógł przystąpić do oblężenia Wyborga i podstąpić pod Frydrikssham.

W chwili, gdy wszystko było gotowe do szturmu, oficerowie pułków finlandzkich odmówili posłuszeństwa królowi.

Gustaw III rozdarł w rozpaczy białą szarfę, przyjętą od r. 1772 za oznakę godności oficerskiej, ale pułki finlandzkie nie bacząc ani na rozpacz króla, ani na swój honor, zawiązały między sobą konfederacyę i posłały deputacyę do cesarzowej Katarzyny z prośbą o opiekę i o zawieszenie broni.

Pokazuje się z tego, że usposobienie Finlandyi do Szwecyi było to samo, co niegdyś Szkocyi do Anglii lub Litwy do Polski. Usposobienie to oparte na federaliźmie średniowiecznym, ustawało już powoli pod wpływem nienawiści do Rosyan, jednakże możnowładztwo finlandzkie umiało jeszcze raz je wskrzesić.

Była to nasza konfederacya targowicka z tą różnicą tylko, że ją zawiązało wojsko. Przywodzili jej magnaci zepsuci i przedajni, zajmujący wyższe stopnie. Tylko że rząd szwedzki, mając władzę istotną, zdołał mimo trudności położenia ukrócić i ukarać zdradę.

Na tem zwycięstwie polega wielkość Gustawa III.

Król, widząc, że—aby otrzymać zwycięstwo nad nieprzyjacielem, należało znieść naprzód nieprzyjaciela wewnętrznego, na-

reckie zwyciężyły powstańców. Turcy ponownie zajęli Amran. Powstańcy cofnęli się na północ.

Wysłano wojska na stacyę kolei Hedżaskiej Elmifrak, gdzie Beduini popsuli tor.

* **Powstanie albańskie.** Od chwili cofnięcia się powstańców w góry akcya wojenna Turków nie cieszy się powodzeniem. Wojska ponoszą bardzo dotkliwe klęski przy zdobywaniu pozycyi górskich. W ostatnich czasach straciły 1,700 żołnierzy. Do powstańców przyłączają się nowe szczepy albańskie.

* **Stłumienie powstania w Chinach.** W izbie gmin Macg-Kenna oświadczył, że 2 łodzie kanonierskie angielskie znajdują się w Kantonie od tygodnia. Dwie łodzie kanonierskie i kontrtorpedowiec stoją w Hongkongu. Naczelnik oddziału marynarki telegrafował, że położenie nie jest poważne, gdyż powstanie stłumiono w nocy na 29 z. m.

Według wiadomości angielskiego konsula generalnego niema potrzeby dalszych środków obronnych.

Według ostatnich wiadomości niemiecka łódź kanonierka i statek amerykański przed trzema dniami odpłynęły z Hongkongu do Kantonu.

* **Wrzenie w Meksyku.** Z miasta Meksyku nadeszła do Paryża wiadomość, że powstańcy napadli na pociąg kolejowy, w odległości 65 klm. od miasta. Pięciu pasażerów zostało zabitych, — czterech Europejczyków i jeden Japończyk. Między Europejczykami znajduje się prof. agronomii, dr. Olssen Seffer, rodem z Rosyi, który wykładał w uniwersytecie w San Francisco, a w ostatnich czasach był konsulem portugalskim w Meksyku. Komunikacya na linii przerwana.

Napad ten wywołał w stolicy Meksyku wielkie wrażenie. Toczące się rokowania pokojowe zostały skutkiem tego przerwane, okazało się bowiem, że Madero, przywódca powstańców, nie ma żadnego wpływu na partyzantów. Obecnie powstańcy sposobią się do napadu na miasto Torreon. Pod Maratlanem wre od dni kilku walka między wojskami rządowymi a powstańcami.

* **Francuzi w Marokku.** W „N. Fr. Presse“ ukazała się wiadomość, że w razie konieczności rozszerzenia akcyi zbrojnej Francyi w Marokku po za granice traktatu w Algeciras, rząd francuski zwróci

---

kazał odwrót armii finlandzkiej do Sztokholmu.

Postanowienie to było prawdziwem przeczuciem, ponieważ w tej samej chwili armia duńska, pobudzona przez Rosyę, wylądowała w Szwecyi. Gustaw znalazł się pomiędzy dwoma nieprzyjaciołmi, z którymi arystokracya szwedzka znosiła się potajemnie. Tajemnice stanu były przez nią zdradzane, pułki buntowane, obrona paraliżowana. Aby wyjść z tak okropnego położenia, potrzeba było nielada energii, zdolności i zaufania w siły narodowe.

Lud Sztokholmu, dla którego odzyskanie utraconych na stałym lądzie prowincyi było zawsze ideałem politycznym, przyjął oficerów findlandzkich z oburzeniem i zgrozą.

Mundur pułkownika albo generała był oznaką przekupstwa i zdrady.

Pewnego razu baron Karol von Geer chciał się usprawiedliwić z zarzutu, opierając się na artykułach konstytucyi, ale rozwścieczeni mieszczanie mało go nie rozszarpali.

Gustaw III w lot spostrzegł ten nastrój ludu i umiał go spotęgować. Udał się szybko do wojowniczej Dalekarlii, stanął w Mora na tym samym kamieniu, z którego niegdyś przemawiał Gustaw Waza i wezwał chłopów do broni. Otrzymawszy 6,000 ochotników, biegnie z nimi do Sztokholmu, zwołuje sejm i żąda wyznaczenia z każdego stanu członków do komitetu tajnego, któremu ma odkryć położenie, w jakim znajduje się naród i wskazać środki, które go ocalić mogą. Stany: duchowny, miejski i chłopski wyznaczyły natychmiast swoich członków, nie chciała tego uczynić tylko szlachta.

Zdrada była już teraz widoczną.

Król w długiej, lecz pięknej i szczerej mowie, sławiąc patryotyzm klas niższych i duchowieństwa, wyrzucał szlachcie jej przekupstwo, wzywał do miło-

się do innych mocarstw z propozycyą zebrania się nowej konferencyi w sprawie marokańskiej.

Plemiona okręgu Garb w sąsiedztwie zajętej przez Francyę prowincyi Szauja na wiadomość o pochodzie wojsk francuskich na Fez ogłosiły wojnę świętą. Część oddziałów marokańskich, werbowanych przez Francuzów, zbiegła lub przeszła do szeregów powstańczych. Krąży pogłoska, że słynny rozbójnik Rajsuli, obecnie namiestnik sułtana w prowincyi Garb, porozumiał się z Hiszpanią w sprawie zajęcia przez jej wojska El-Ksaru. Porozumienie to zwrócone jest przeciwko Francyi. Armia francuska nie zajmie zapewne Fezu, lecz zatrzyma się o dwa dni drogi od stolicy w Sidi Malek, punkcie węzłowym, skąd rozchodzą się drogi do różnych miejscowości w Marokku.

* **Olbrzymi pożar w Ameryce.** Olbrzymi pożar zniszczył znaczną część m. Banger, w stanie Maine, najmniejszym ze stanów Unii północno amerykańskiej. Pożar wybuchnął na strychu stajni, napełnionym sianem dla koni, i rozszerzył się z szybkością niesłychaną wskutek wichru, obejmując dzielnicę handlową, a następnie dzielnicę willi. Pomimo energicznej akcyi ratunkowej a nawet wysadzenia dynamitem w powietrze szeregu domów, pożaru nie zdołano przez cały dzień opanować. Dopiero wieczorem gwałtowna ulewa położyła kres pożodze. Pożar zniszczył połać miasta 5 kilom. długości, a $^1/_2$ kilom. szerokości. Spłonęła cała dzielnica handlowa, oraz kościoły, szkoły, teatry i wiele willi.

* **Megafon tramwajowy.** Mieszkańcy Londynu, którzy przed kilku dniami czekali na przystankach tramwajowych, usłyszeli ku ogromnemu zdziwieniu tajemniczy głos, który z wysokości zapowiadał, dokąd jedzie zbliżający się tramwaj, tudzież ile ma jeszcze miejsc wolnych. Jest to najnowsze urządzenie na londyńskich liniach tramwaju elektrycznego. Na przystankach znajdują się dwa silne megafony, umieszczone na dachu poczekalni. W odległości około 150 metrów stoi konduktor i od motorniczego nadjeżdżającego wagonu lub pociągu tramwajowego otrzymuje wiadomość o celu jazdy i liczbie wolnych miejsc. Konduktor powtarza to telefonowi, połączonemu z megafonami, które znowu powtarzają otrzymane informacye podróżnym. Np. megafon woła: „Clapham, 68 miejsc wolnych.“ Podróżni, jadący do Clapham, idą do drzwi poczekalni, inspektor zaś wypuszcza 68 osób. W ten spo-

---

ści ojczyzny, ale kiedy zobaczył opór, kazał aresztować 30 hersztów wspólnie z oficerami, którzy pod bokiem nieprzyjaciela dali przykład najsmutniejszego nieposłuszeństwa.

Była to nowa rewolucya, a raczej dopełnienie pierwszej.

Monarcha szwedzki widząc, że nadana w 1771 roku konstytucya była niepraktyczą i dawała powód do zdrady, ogłosił akt bezpieczeństwa, rodzaj nowej konstytucyi, na mocy której władza królewska została jeszcze zwiększoną, społeczeństwo zdemokratyzowane, senat zniesiony a szlachta poniżona.

Magnaci nie chcieli tej konstytucyi podpisać, bo dawała chłopom prawo kupowania dóbr szlacheckich, ale król umiał ich zmusić i do uległości przywieść.

Wtedy to — jak opowiadają historycy — pewien chłop miał wymówić do Gustawa III te słowa: „Wracam do domu kontent z ciebie. Opowiem moim braciom, com widział i zapewnię ich, że mają w tobie dobrego ojca. Jeżeli zapotrzebujesz jeszcze raz rąk twoich dzieci, pamiętaj, że ci, co żyją na trzech dolinach, staną na pierwsze twe wezwanie przy twoim boku“.

Gustaw III — dzięki wysokim swym zdolnościom — zdołał odrobić rzecz zwichniętą i ponowić wojnę z Rosyą.

W tym celu zawarł alians z Prusami. Za Prusami przyszła w pomoc Anglia. Dzięki interwencyi angielskiej Szwecya zawdzięcza, że Duńczycy zaniechali wrogiego zamiaru i odwołali wojska w myśl znanego aforyzmu Ségura: „Gardzą, opuszczają książąt słabych, podziwiają zaś i podtrzymują królów śmiałych.“ [1])

(*C. d. n.*)

---

[1]) On méprise, on abandonne les princes faibles, on admire, on soutient les rois courageux.“

sób ruch podróżnych odbywa się szybko i z wygodą publicznością.

* **Patryarcha Lizbony.** Patryarcha z Lizbony zwrócił się do podwładnego sobie duchowieństwa z wezwaniem, aby ono nie uznawało wydanego przez rząd prawa o rozdziale Kościoła od państwa. Prawo to—według zdania patryarchy—jest wprost sprzeczne z zasadami kanonicznemi i dąży do poderwania autorytetu hierarchii kościelnej, albowiem kategorycznie zakazuje ogłaszania papieskich encyklik i orędzi biskupich do wiernych. Prawo to wytwarza parafię na podstawach niemożliwych dla Kościoła, gdyż wymaga, aby wszelkie gospodarcze sprawy parafii były zjednoczone w ręku towarzystw dobroczynnych, bez przyjmowania udziału w danych towarzystwach duchowieństwa. Protestuje dalej patryarcha przeciwko żądaniu prawa, aby jedna trzecia część dochodów kościoła była obrócona na cele filantropijne. Patryarcha przytem jest zdania, że zakaz odprawiania nabożeństw tym duchownym, którzy otrzymali w Rzymie stopień doktora ś. teologii, jest wysoce niewłaściwy. W szczególności zaś powstaje patryarcha przeciw 65 paragrafowi prawa na mocy którego w kościołach, które dawniej należały do zakonu jezuitów, nie wolno odprawiać żadnych nabożeństw.

List ten pasterski prawdopodobnie przejdzie bez wrażenia a w każdym razie nie wywoła manifestacyi antyrządowej, gdyż większa część duchowieństwa portugalskiego jest po stronie rzeczypospolitej. Zawsze wśród niego panowało niezadowolenie z tego względu, że olbrzymie sumy przysyłano do Watykanu na utrzymanie „książąt Kościoła" wówczas, gdy niższe duchowieństwo głodem przymierało.

Wychodźtwo.

Korespondenci wydziału społ.-ekon. Cent. Tow. Rolniczego stwierdzają, iż ruch wychodźczy w r. b. silnie się rozwija.

Zwłaszcza wychodźtwo robotnika do Prus w roku bieżącym przybrało bardzo znaczne rozmiary, szczególniej w gub. kaliskiej, kieleckiej, radomskiej. W parafii Kawnice, pow. konińskim, liczącej 2,400 dusz, wyszło do Prus 500 — 606 ludzi, a w Ameryce pracuje 150; w pow. jędrzejowskim wydano w r. b. 15 tysięcy paszportów bezpłatnych na wyjazd zagranicę.

W niektórych okolicach kraju wytworzył się silny ruch wychodźczy do Parany, szczególniej z pow. chełmskiego, włodawskiego, łukowskiego, lubartowskiego, krasnostawskiego. Większe sumy pieniędzy, przysyłane z Ameryki, są główną zachętą do emigracyi. Do Parany jadą nietylko bezrolni, ale i gospodarze, sprzedający w kraju posiadaną ziemię. Wysokie ceny ziemi skłaniają nabywców do poszukiwania jej w dalszych okolicach. Z powiatu lubartowskiego donoszą o przenieśieniu się gospodarzy w Suwalskie i na Wołyń. W pow. łukowskim rozwija się wychodźtwo zarobkowe na Litwę. W pow. krasnostawskim brak silny robotnika, wychodźtwo do Ameryki i Prus ogromne. Całe okolice ogałacają się z młodzieży męskiej i żeńskiej. Z pow. hrubieszowskiego emigrują do Prus, Ameryki i Francyi.

Wobec wzmożonego wychodźtwa, skargi na trudności w znalezieniu robotnika są powszechne. W pow. sieradzkim, olkuskim, błońskim, grójeckim, płońskim, nie można dostać potrzebnej ilości ordynaryuszów. Wobec braku robotnika miejscowego, kontraktowanie robotników sezonowych stanowi już dziś w całym kraju konieczną formę najmu. O robotników sezonowych w roku bieżącym bardzo trudno i agenci, dostarczający robotników, nie wypełnili znacznej części swych zobowiązań.

W niektórych okolicach, jak np. w powiecie sieradzkim, sprowadzają robotnika z gub. witebskiej i wołyńskiej.

Coraz powszechniej wchodzi w użycie kontraktowanie na sezon 7 — 8 miesięcy robotników miejscowych, którzy poprzednio do Prus wychodzili.

KALENDARZYK.

Maj.

9	Wtorek	Grzegorza Naz. B.
10	Środa	Izydora Oracza

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.